Poradnik Krasomówcy i Recytatora

Materiały zebrała i przeprowadziła wywiady – Alicja Andrzejewska
Konsultacje krasomówcze - Janina Szachowicz
Konsultacje recytatorskie - Janina Tomaszewska, Andrzej Andrzejewski
Opracowanie graficzne – Arkadiusz Jakszewicz
Druk – Oficyna Poligraficzna Horba

Poradnik
Krasomówcy i Recytatora

wydany w ramach warsztatów krasomówczych
przygotowujących do udziału
w Konkursie Krasomówczym
Młodzieży Szkolnej
im. Marii Zientary-Malewskiej

Organizatorzy

Lidzbarski Dom Kultury

Urząd Miejski
Lidzbark Warmiński

Stowarzyszenie
Przyjaciół
Ziemi Lidzbarskiej

Zrealizowano przy wsparciu finansowym

Samorząd Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Lidzbark Warmiński 2009

Słowo wstępne:

Poradnik ten skierowany jest zarówno do nauczycieli jak i do uczniów, którzy chcą obcować ze SŁOWEM w jego żywej formie. Na polskim rynku istnieje całe mnóstwo dobrych przewodników po sztuce recytacji, my natomiast chcieliśmy stworzyć swój lokalny: Poradnik Krasomówcy i Recytatora, będący efektem naszej wieloletniej pracy w tej dziedzinie. Chodziło nam o syntetyczne i przejrzyste sporządzenie broszurki, z której można by było korzystać w prosty i podręczny sposób. Zapraszamy do lektury!

Krasomówca

1. Dobór repertuaru

Repertuar, który ma wybrzmieć, jako żywe słowo, musi być dobrany do wieku, osobowości i temperamentu krasomówcy.

Najważniejszą sprawą jest dobór TEMATU. Pozwoli to uniknąć niezręcznej sytuacji, w której dziecko, czy młodzieniec mówi o wielkiej miłości czy wielkiej tragedii. Jeśli stworzony tekst jest bliski dziecku, które miało wpływ na jego powstanie, jest emocjonalnie związane z tekstem, to nie będzie miało problemu nap. swobodnego zastąpienia wyrazów, które w trakcie mówienia uleciały – innymi. Tekst krasomówczy nie jest sprawdzianem pamięci dziecka, ani jego erudycji, jest : **sztuką pięknego mówienia**, opowiadania jakiejś historii, przygody, legendy itp.

Tekst powinien być przygotowany na długo przed konkursem, aby krasomówca mógł w spokoju uczyć się go poprzez sympatyzowanie z nim, a nie poprzez wkuwanie.

Należy pamiętać, żeby nie używać w tekście wyrazów czy sformułowań, będących ewidentnie ze ,,słownika człowieka dorosłego". Trudne znaczeniowo wyrazy, mimo iż wyjaśnione dziecku, brzmią w jego ustach nienaturalnie, a tym samym całe wystąpienie zaczyna nosić znamiona – nieautentyczności. Są dzieci, które rozumieją poważne teksty i potrafią obronić swe wystąpienie, są to jednak wyjątki.

To samo zastrzeżenie dotyczy używania w tekście długich, ,,okrągłych" zdań, a także nadmiernej ilości przecinków, które wybijają mówiącego z rytmu opowiadania i zaburzają tempo mówienia. Sam mówiący zaczyna zwracać uwagę na to, co mówi, a nie jak.

TEKST przeznaczony do konkursu krasomówczego może być stworzony na podstawie już istniejącego utworu, baśni, legendy opowiedzianej nam przez kogoś, może także dotyczyć jakiejś wybitnej postaci lub miejsca. Tekst tworzymy wedle preferencji krasomówcy, któremu przedstawiamy propozycje tematyczne i wybieramy te najbardziej pasujące i chciane.

Nie może to być konkurs recytatorski - w którym bierzemy na warsztat oryginalny tekst w postaci wiersza lub fragmentu prozy – tutaj sami tworzymy swoją opowieść. Tekst powinien sprawiać pozór opowiadania, choć wiadomo, iż został wcześniej napisany i zapamiętany. Słuchacz chce być wciągnięty w daną opowieść, chce dać się porwać prawdzie.

Pamiętajmy, że to właśnie **dobór tekstu** staje się główną przyczyną dyskomfortu mówiącego, który często nie czuje się integralną częścią tego, co mówi, a jedynie stara się go ,,odbębnić" jak przykazano.

Recytator

,, Wiemy, jak mało jest ludzi rzeczywiście rozumiejących poezję – zwłaszcza nowszą. Aż strach pomyśleć, ilu hochsztaplerów i kabotynów, umiejących mówić ,, z łezką" lub grzmieć pełnym głosem, uzyskałoby powszechny poklask.
Wiele krytycznych uwag pod adresem jury słyszy się od instruktorów. Rzecz sama w sobie niepokojąca. Atoli najbardziej zatrważa jeden moment. Instruktorzy żądają mianowicie, by jury było maksymalnie niezmienne. Mają racje, ale przedziwna jest ich argumentacja : nie wiemy, jakie wymagania będzie miał nowy sąd konkursowy, nie wiemy, na co położy główny nacisk, jakie elementy oceniać będzie najwyżej. To już zupełna tragedia. Ci ludzie, którzy kształtują oblicze zjawiska, widzą tylko jedną drogę oddziaływania – od góry do dołu.
Czekają, by ktoś dał im receptę, a oni będą ją realizować. Nie wpada im do głowy, że to oni właśnie mogą narzucać swoje zdanie, zasady i kryteria ocen, zmuszać jury do przyjęcia ich punktu widzenia. (…)'.'

- Lech Śliwonik (były rektor Akademii Teatralnej w Warszawie)
,,Tygodnik Kulturalny" nr 51/67

Wiemy, że nie ma jednej recepty na recytowanie poezji czy prozy. W zależności od specjalisty w tej dziedzinie są różne kryteria oceniania. Jedni stawiają na wierne odtworzenie tekstu, drudzy kładą nacisk na artyzm wykonania (zob. Górski, Kolarczyk, Kochanowicz), a każdorazowo jury ustala swoje kryteria oceny.

Wiadomo również, że tekst musi być wykonany poprawnie dykcyjnie, interpretacja, sposób wykonania natomiast oraz ogólny wyraz artystyczny pozostają zatem do naszej własnej wizji. Sami określamy, w jaki sposób posłużymy się dostępnymi nam w tym przypadku środkami wyrazu – głosem, pauzą, ciszą, mimiką, gestem, ruchem, strojem.

Próba teoretycznego uchwycenia **sztuki recytacji** jest nie lada wyzwaniem i podejmują się go zapewne z pełną odpowiedzialnością ludzie teatru.

My próbujemy w niniejszym poradniku uchwycić jedynie sprawy ogólne, dokonać ustaleń, które pozwolą młodym recytatorom na dalsze rozwijanie i doskonalenie swych umiejętności.

,, Sztuka recytacji to taki typ mówienia, u którego podstaw leży doznanie przeżycia estetycznego."

- Lech Śliwonik

Recytator

,, Wiemy, jak mało jest ludzi rzeczywiście rozumiejących poezję – zwłaszcza nowszą. Aż strach pomyśleć, ilu hochsztaplerów i kabotynów, umiejących mówić ,, z łezką" lub grzmieć pełnym głosem, uzyskałoby powszechny poklask.
Wiele krytycznych uwag pod adresem jury słyszy się od instruktorów. Rzecz sama w sobie niepokojąca. Atoli najbardziej zatrważa jeden moment. Instruktorzy żądają mianowicie, by jury było maksymalnie niezmienne. Mają racje, ale przedziwna jest ich argumentacja : nie wiemy, jakie wymagania będzie miał nowy sąd konkursowy, nie wiemy, na co położy główny nacisk, jakie elementy oceniać będzie najwyżej. To już zupełna tragedia. Ci ludzie, którzy kształtują oblicze zjawiska, widzą tylko jedną drogę oddziaływania – od góry do dołu.
Czekają, by ktoś dał im receptę, a oni będą ją realizować. Nie wpada im do głowy, że to oni właśnie mogą narzucać swoje zdanie, zasady i kryteria ocen, zmuszać jury do przyjęcia ich punktu widzenia. (…)'.'

- Lech Śliwonik (rektor Akademii Teatralnej w Warszawie 2002-2008)
,,Tygodnik Kulturalny" nr 51/67

Wiemy, że nie ma jednej recepty na recytowanie poezji czy prozy. W zależności od specjalisty w tej dziedzinie są różne kryteria oceniania. Jedni stawiają na wierne odtworzenie tekstu, drudzy kładą nacisk na artyzm wykonania (zob. Górski, Kolarczyk, Kochanowicz), a każdorazowo jury ustala swoje kryteria oceny.

Wiadomo również, że tekst musi być wykonany poprawnie dykcyjnie, interpretacja, sposób wykonania natomiast oraz ogólny wyraz artystyczny pozostają zatem do naszej własnej wizji. Sami określamy, w jaki sposób posłużymy się dostępnymi nam w tym przypadku środkami wyrazu – głosem, pauzą, ciszą, mimiką, gestem, ruchem, strojem.

Próba teoretycznego uchwycenia **sztuki recytacji** jest nie lada wyzwaniem i podejmują się go zapewne z pełną odpowiedzialnością ludzie teatru.
My próbujemy w niniejszym poradniku uchwycić jedynie sprawy ogólne, dokonać ustaleń, które pozwolą młodym recytatorom na dalsze rozwijanie i doskonalenie swych umiejętności.

,, Sztuka recytacji to taki typ mówienia, u którego podstaw leży doznanie przeżycia estetycznego."

- Lech Śliwonik

Recytator musi postarać się o możliwie najwierniejsze odczytanie tekstu, musi ponadto nauczyć się przekazać słuchaczom owo przeżycie estetyczne, które zawiera potencjalnie każdy utwór literacki; do tego musi wzbogacić tekst o : wartość własną.

,, Nie ma współczesnego stylu w recytacji, nowych jakości. Twórczość poetycka wyprzedziła ją wyraźnie. Sądzę bowiem, że recytacja uległa dziś presji dwóch czynników – poezji i teatru.

Teatru – niestety – tzw. nowoczesnego z reżyserem pełniącym obowiązki bóstwa. Stąd owo udręczanie, rozcinanie, łączenie utworów i próby ich <<intelektualnego wzbogacenia.>> Współczesna poezja na to nie pozwala."

- Lech Śliwonik
,, Tygodnik Kulturalny" nr 51/67

1. Nie ma recytacji bez dobrej literatury – należy włożyć najwięcej wysiłku na znalezienie dobrych dla dziecka czy młodzieży tekstów, z których będziemy mogli odszukać ten właściwy. Jak szukać w masie bardzo dobrej i licznej spuścizny poetyckiej? Zajrzeć do ulubionych pisarzy, albo właśnie do tych jeszcze nie czytanych. Można szukać według jakiegoś zamierzonego klucza – z perspektywy kobiety, mężczyzny, z perspektywy mówiącego o nurtujących nas obecnie sprawach, nawiązując do tego, co obecnie dzieje się na świecie, w czym uczestniczę… Literatura nie może być przypadkowa w tym sensie, że ,,bo nie mogłem /am nic znaleźć", albo ,, bo miałem/am mało czasu".
Pamiętajmy o zasadzie : **chcę się wypowiedzieć przez tekst**.

Za mało poświęcamy na wybór literatury. Teksty recytowane powtarzają się co roku – o czym to świadczy? Właśnie stwierdziliśmy.
Szukanie tekstu wedle klucza - ,,pod publiczkę" – zostanie szybko wychwycone, to nie powinien być cel recytacji! Należy zadawać recytatorowi pamiętne pytanie Gombrowicza : **dlaczego zachwyca** ?! I czy zachwyca dziecko czy instruktora? Po co? Komu? Dlaczego chcę powiedzieć ten tekst?

Nie ma literatury pięknej – nieaktualnej. Przemawiamy poprzez tekst zawsze po raz któryś w historii i zawsze poprzez siebie, **tu i teraz**. Dany wiersz powiemy przecież inaczej mając 15 lat, inaczej 25 a jeszcze inaczej mając 50 lat. Chodzi o odnalezienie siebie w tekście tak, żebyśmy nie mówili ,,obok tekstu".

,, Celem recytacji jest odnalezienie Ducha Poezji."
- Janina Tomaszewska

Tutaj właśnie widzimy pułapkę, jeśli chcemy sprzedać siebie poprzez tekst, wpadamy w nią! Każdorazowo chodzi o ,, sprzedanie " Ducha Poezji.

Właściwa kolejność ewolucyjna w pracy nad sztuką recytacji :
1. mam tekst
2. pracuję nad nim, chodzę z nim, reflektuję go
3. mówię tekst

Często jednak towarzyszy temu zjawisko : mam tekst i mówię tekst. Powinniśmy wydłużać odstęp pomiędzy wyborem tekstu a jego recytacją. Dzieci mają tendencję do zniecierpliwienia w recytacji, chcą mówić – już, to normalne z ich strony. Prowadzący – instruktor ma zatem za zadanie, aby owo zniecierpliwienie do mówienia ostudzać poprzez pracę nad tekstem.

Sztuka recytacji jest również zjawiskiem teatralnym, w którym stwarzamy swoją rzeczywistość i opowiadamy ją widowni. W momencie mówienia mamy władzę nad stwarzanym światem, prowadzimy słuchających tam, gdzie chcemy, aby poszli.

,, *Poezję trzeba całować jak chleb*."
- Janina Tomaszewska

Konkursy recytatorskie są spotkaniem z poezją, dzieleniem się nią, a także ukłonem przed nią. Nie są one i nie powinny być bezpośrednim wojowaniem i popisówką, które rażą.

Pamiętajmy, iż dobór repertuaru do konkursu recytatorskiego to wiersz oraz proza, nie dłużąca się w nieskończoność i przede wszystkim oba teksty muszą być **zróżnicowane**! To możliwość zaprezentowania siebie w dwóch odsłonach, nie koniecznie skrajnych, ale innych, poszerzających nasze możliwości.

Ważnym elementem składowym wystąpienia jest **pokora** wobec własnej świetności, wobec własnej pracy i przede wszystkim wobec mówionego tekstu. Nie chodzi tu o pokorę pokutną, o miałkość i stonowanie. Ja również jestem tutaj ważny/a, Ja wybrałem ten tekst i chcę o nim opowiedzieć recytując go. W tym momencie jestem przekaźnikiem wartości estetycznych i duchowych. Pokora, ale również **odwaga** zaproponowania własnej interpretacji, własnego rozwiązania.

Pamiętajmy o kolejności dwóch ważnych elementów : najpierw jest tekst – dobra literatura, a tuż za nią jest wykonawca.

2. Interpretacja

- Kim ja jestem? Zadaje sobie pytania podstawowe, które składają się na odpowiedź, a więc na interpretację tekstu. Bez dobrych pytań nie ma dobrych odpowiedzi.

A. Jaki jest czas tekstu? Czas historii którą przedstawia tekst ?

Czas powstania tekstu nigdy nie zbiega się z czasem mówienia tego tekstu. Do tego sama historia uchwycona w tekście mogła się wydarzyć dawno temu. Inaczej wyglądać będzie wspomnienie tej historii dzień po jej zdarzeniu, inaczej miesiąc po, czy kilka lat po fakcie. Należy uchwycić ten problem, ustalić go, umówić się ze sobą : w jakim czasie jest tekst i w jakim ja go mówię!

B. Komu opowiadam?

Wydawałoby się, że mówię do widowni. Jednak to **ja stwarzam przestrzeń** do swojego tekstu, to ja nadaję bieg wydarzeń. Publiczność ma się zorientować, do kogo mówię – czy jestem sam /a, intymnie, czy mówię ten tekst publicznie, czy tylko jednej osobie w przedziale pociągu, czy może mówię go do siebie? Publiczność również nie powinna być pozostawiona sobie, musimy określić jej tożsamość na czas mówienia danego tekstu.

Jasne informacje – wchodzę, staję i co? Jeśli od razu, z marszu zaczynam mówić tekst, to nie daję ani sobie, ani widowni odpowiedniego czasu na oddech, wzrok i skupienie. Stając przed publicznością zaczynam już budować atmosferę potrzebną mi do wypowiedzenia się.
Dzięki odbiorcy mogę : dialogować tekstem.

C. Gdzie mówię?

Wyobrażam sobie, umawiam się z samym sobą – gdzie jestem w trakcie mówienia tekstu? Określając jasno warunki, w jakich recytuję, ułatwiam sobie powiedzenie tekstu w sposób **autentyczny**. Wypowiedź artystyczna musi zadziać się w określonej atmosferze, jak każda scena z naszego życia codziennego. Należy jednak pamiętać, że tych kilka wymiarów, jedynie towarzyszy interpretacji, dzięki nim coś wynika z mojej recytacji, ale nie wpływa na nią bezpośrednio. Można posłużyć się tą metodą pracy, ale nie gwarantuje ona sukcesu, to nie jest przepis, według którego wyjdzie nam każdorazowo określony produkt.
Najpierw analizuję tekst / o czym on mówi? Dopiero potem pochłaniam się interpretacji.

W sztuce recytacji chodzi o **stworzenie własnej rzeczywistości tekstu**, która przecież nie pokrywa się z rzeczywistością, w jakiej był podczas pisania tekstu autor.

Każdego dnia od momentu wybrania tekstu i uczenia się go, dokładam do niego nową wartość, buduję emocje w tekście. **Żywe słowo** ma zawsze swojego ,,właściciela", wykonawcę, to ja stwarzam ten tekst tu i teraz, buduję ze swoich przeżyć i potrzeb - świat poetycki.

Każda prezentacja artystyczna składa się z kilku elementów : z tego jak wychodzimy do prezentacji, jak się poruszamy, jak zaczynamy. Zapowiadanie swoich utworów i przedstawianie się zaburza nasz występ. Poprośmy zapowiadającego, żeby zapowiadając nas odczytał tytuły tekstów w takiej kolejności, w jakiej będziemy je mówić. Po skończeniu wiersza należy wziąć głęboki oddech, przestąpić o krok dalej i po krótkiej pauzie przejść do prozy, to pomoże nam na odnalezienie klimatu drugiego tekstu. Na zakończenie wystarczy krótka pauza, ukłon głowy, prywatny uśmiech i dopiero zejście.

,, *Poezja jest karmieniem duszy*."
- Janina Tomaszewska

Każdy, kto prowadzi młodego adepta sztuki recytacji, powinien u samego początku pracy POSŁUCHAĆ, jak on mówi, czyta dany tekst, dać mu samemu poszukać kierunku interpretacji, naprowadzać, a nie prowadzić za rękę. Zapytać : **o czym mówi według ciebie ten tekst?**

Apel do nauczycieli

Konkursy recytatorskie oraz krasomówcze są bezsprzecznie zjawiskiem kulturalnym, a także tradycją ogólnopolską w naszym kraju. Jednak w ostatnich latach zauważalny jest dotkliwie brak publiczności, nie będącej uczestnikami konkursów. To smutne, zarówno dla samych uczestników jak i organizatorów, że nie deleguje się już ze szkół młodzieży i dzieci wspierających swych rówieśników. Wiadomym jest fakt, iż nie powinno wybierać się tych ,,chcących pójść", którzy potem będą zachowywali się nie przyzwoicie, stukając drzwiami podczas prezentacji lub chichocząc, ale tych dobrych uczniów, którzy potrafią się zachować w miejscu kulturalnym. Takie konkursy powinny być dla widzów również nobilitujące – mają przecież możliwość **żywego obcowania ze światem poezji.**

W sztuce ,,pięknego mówienia", czy to krasomówstwa czy recytacji, uczymy się słuchać swojego ciała. Przyjęło się już, że mówiący powinien stać prosto i nie wykonywać zbędnych ruchów, zwłaszcza nie chodzić. Jednak jest to trudna sztuka, bo na człowieka składają się przecież **emocje**, którym ulegamy. Mamy być autentyczni, a więc mamy prawo do mimiki, gestu, nieznacznego ruchu.

,,Nie udawać, że się mówi tylko mówić.
Przede wszystkim trzeba zrobić wszystko, żeby to nie była recytacja, - by efekt końcowy był jak najbardziej organiczny z mówiącym (wrażenie, że mówisz tu i teraz).

Po pierwsze trzeba zrozumieć tekst, który chcę „mówić“. O czym jest, do kogo jest skierowany. To podstawa. Interpretacja to ostatnia rzecz, z którą zmierzy się recytujący. Nie chcę tutaj udawać pedagoga i dzielę się swoim doświadczeniem zdobytym w Akademii i teatrze.

Żeby tekst był „mój“ najpierw go sobie przepisuję – ręcznie, wnikając w każdą literkę, słowo, zdanie – niejako tworzę ten tekst od początku (tego nauczyłem się od Stefana Burczyka, wspaniałego aktora teatru im Jaracza w Olsztynie). Bardzo mi to pomaga. Na tym etapie dokonuję też skrutów, czasem przestawiam szyki zdań... Często czytając, już sam odkłada się w głowie. Staram się nie wkuwać na pamięć, tylko uczę się go ze zrozumieniem. To nie tabliczka mnożenia. Powtarzam całe frazy w myślach i na głos, wykonując normalne czynności (sprzątanie, ubieranie się, gotowanie....). staram się jak najwięcej działać z tekstem. W ten sposób „wcieram“ go sobie w każdy mięsień. W efekcie końcowym mogę z nim tylko stać ale mam go wtrenowanego w ciało – jest „mój“. Po 100 powtórzeniach mogę uznać, że znam go na pamięć.
Kolejny etap to tematy, które odnajduję w tekście. Dzielę tekst na części. Nazywam je sobie w zależności od materiału z jakim mam do czynienia. (np: tu się tłumaczę, tam oskarżam a tam podejmuję decyzję).
Szukam puenty. Staram się by monolog/wiersz, który mówię - miał swoją dramaturgię: początek, punkt kulminacyjny, rozwiązanie. Szukam konfliktowych sytuacji po to by nadać wypowiedzi energii. Nie ma nic nudniejszego niż tekst wypowiadany bez energii. Szukam rytmu w tekście (szczególnie w wierszu), pauz, przyśpieszeń, zwolnień, melodii – rozmowa to śpiew, a tekst to partytura.
To wszystko jest składową interpretacji.
Na końcu dochodzi stan w jakim się znajduje wypowiadający i mówić, pamiętając, że to nie jest fragment życia tylko wypowiedź artystyczna, dlatego trzeba jej nadać pewien charakter, wyrazistość i konkret. Pani profesor Maja Komorowska zawsze nam powtarzała – „gryź słowo“. Jeżeli uda się wszystko zgrać, powinno być pięknie. "

- Andrzej Andrzejewski / aktor

Pamiętajmy, że **SŁOWO** jest podstawowym i przewodnim budulcem sztuki ,,pięknego mówienia", dlatego powinniśmy poświęcić równie dużo uwagi na **technikę słowa**, jego wyrazistość i poprawność, dbać o czytelność wypowiedzi. Tak jak każdy sportowiec rozgrzewa mięśnie przed występem, tak krasomówca i recytator powinien wyrobić w sobie nawyk do 20 minutowej rozgrzewki językowej przed każdym mówieniem tekstów!

ĆWICZENIA DYKCYJNE :

Spadł bąk na strąk, a strąk na pąk. Pękł pąk, pękł strąk, a bąk się zląkł.
W trzęsawisku trzeszczą trzciny, trzmiel trze w Trzciance trzy trzmieliny a trzy byczki znad Trzebyczki z trzaskiem trzepią trzy trzewiczki.
Bzyczy bzyg znad Bzury zbzikowane bzdury, bzyczy bzdury, bzdurstwa bzdurzy i nad Bzurą w bzach bajdurzy, bzyczy bzdury, bzdurnie bzyka, bo zbzikował i ma bzika!
Wszczęli wrzask Szczebrzeszynianie: Cóż ma znaczyć to tarzanie?! Wezwać trzeba by lekarza, zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza! Wszak Szczebrzeszyn z tego słynie, że w nim zawsze chrząszcz BRZMI w trzcinie!
Trzódka piegży drży na wietrze, chrzęszczą w zbożu skrzydła chrząszczy, wrzeszczy w deszczu cietrzew w swetrze drepcząc w kółko pośród gąszczy.
Czesał czyżyk czarny koczek, czyszcząc w koczku każdy loczek, po czym przykrył koczek toczkiem, lecz część loczków wyszła boczkiem.
Turlał goryl po Urlach kolorowe korale, rudy góral kartofle tarł na tarce wytrwale, gdy spotkali się w Urlach góral tarł, goryl turlał chociaż sensu nie było w tym wcale
Hasał huczek z tłuczkiem wnuczka i niechcący huknął żuczka. ? Ale heca... - wnuczek mruknął i z hurkotem w hełm się stuknął. Leży żuczek, leży wnuczek, a pomiędzy nimi tłuczek. Stąd dla huczka jest nauczka by nie hasać z tłuczkiem wnuczka.
W grząskich trzcinach i szuwarach kroczy jamnik w szarawarach, szarpie kłącza oczeretu i przytracza do beretu, ważkom pęki skrzypu wręcza, traszkom suchych trzcin naręcza, a gdy zmierzchać się zaczyna z jaszczurkami sprzeczkę wszczyna, po czym znika w oczerecie w szarawarach i berecie....
Za parkanem wśród kur na podwórku kroczył kruk w purpurowym kapturku, raptem strasznie zakrakał i zrobiła się draka, bo mu kura ukradła robaka.
Mała muszka spod Łopuszki chciała mieć różowe nóżki - różdżką nóżki czarowała, lecz wciąż nóżki czarne miała.

Po cóż czary, moja muszko? Ruszże móżdżkiem, a nie różdżką! Wyrzuć wreszcie różdżkę wróżki i unurzaj w różu nóżki!
gąszczu szczawiu we Wrzeszczu klaszczą kleszcze na deszczu, szepcze szczygieł w szczelinie, szczeka szczeniak w Szczuczynie, piszczy pszczoła pod Pszczyną, świszcze świerszcz pod leszczyną, a trzy pliszki i liszka taszczą płaszcze w Szypliszkach.

Warzy żaba smar, pełen smaru gar, z wnętrza gara bucha para, z pieca bucha żar, smar jest w garze, gar na żarze, wrze na żarze smar
Ćwiczenia pochodzą ze strony Teatru Ludowego z Krakowa: www.ludowy.pl

Ćwicz język - połamania!
Szedł Mojżesz przez morze jak żniwiarz przez zboże, a za nim przez morze cytrzystki szły.
Paluszki cytrzystki nie mogą być duże, gdyż w strunach cytry uwięzłyby.
Pop popadii powiada, że chłop pobił sąsiada.
Trzmiel na trzosie w trzcinie siedzi z trzmiela śmieją się sąsiedzi.
Warszawa w żwawej wrzawie w warze wrze o Warszawie.
Król królowej taranrulę włożył czule pod koszulę.
Truchtem tratują okrutne krowy Rebeki mebel alabastrowy.
Dromader z Durbanu turban pożarł panu.
Teatr gra w grotach Dekamerona grom gruchnął w konar rododendrona.
Powstały z wydm widma w widm zwały wpadł rydwan.
Puma z gumy ma fumy a te fumy to z dumy.
Przy karczmie sterczy warsztat szlifierczy.
Cienkie talie dalii jak kielichy konwalii.
Pan ślepo śle, panie pośle!
Taka kolasa dla golasa to jak melasa dla grubasa.
Drgawki kawki wśród trawki - sprawką czkawki te drgawki.
Naiwny nauczyciel licealny nieoczekiwanie zauważył nieostrożnego ucznia, który nieumyślnie upadł na eukaliptus.
Akordeonista zaiste zainteresował zaufanego augustyniallusa etiudą.
Coala i boa automatyzują oazę instalując aerodynamiczny aeroplan.
Paulin w Neapolu pouczył po angielsku zainteresowanego chudeusza, co oznaczają rozmaite niuanse w mozaice.
Augustyn przeegzaminował Aurelię z geografii, próbując wyegzekwować wiadomości o aurze Australii i Suezie.
Euforia idioty zaaferowała jednoosobowe audytorium uosobionego intelektualisty.
Nieoczekiwany nieurodzaj w Europie oraz nieumiejętna kooperacja państw zaalarmowały autorów przeobrażeń.

List ten trochę zdziwił Łucję.
Adam modlił się.
Chciałem mówić ci, Ireno o tym.
Bez zwłoki idźmy.
Pas szamerowany srebrnym szychem.
Trzos suto opatrzył łaskawca.
Mysz szybko odskoczyła, a chrząszcz szczypał łuseczkę zżółkłej fasoli.
Ta myśl zatruła Adamowi istotę życia.
Myśl li tylko o tym Mario.
Zachichotał szyderczo oprócz współleśników.
Świerszcz, pszczoła, szerszeń, chrabąszcz.
Paś się paś baranku.
Śpiewajcie jakieś śpiewy smutne.
Cały post stracony.
Dzień wstał dżdżysty.
Punkt zwrotny osiągnięty.
Ugryzła mnie pchła.
Dżungla ta pełna była grzechotników.
Roznosicielami są przeważnie szczury.
W sztuczce płótna znalazłem trzy sztućce.
Czy potrzeba u pszczół uczyć się ładu i systematyczności?
Drzewo, drzazga, drzeworyt.
Kolorowy Karzeł kopnął Karola. Kulawy Karol kopnął Karła i kolorował Karła kolorem kopniaka. Karolina, która kochała Karola, kopnęła kolorowego Karła. Karzeł, kopnął kochającą Karola Karolinę. Karolina krępowała Karola, który kopnął kolorowego Karła. Kolorowy Karzeł, którego kopnęła Karolina kierował komunistycznym krajem karłów. Komunistyczny kraj kolorował karłów kolorem krwawiącym. Karolina, która kopnęła Karła krwawiła. Krwawiąca Karolina kopnęła kolejno kulejącego Karola i Karła i kulejąc krwawiąco kochała kolosalnie kojąco Karola.

Ziemowit zwalił zwału zmotoryzowanego "Ziemniaka". Zintka Zintek zwany "Ziemniakiem" zapalił zawiścią zdyszanego Ziemowita. Ziemowit zamknął "Ziemniaka" z zegarkiem. Zgrzany zły Zbyszek, zlecił Zimowitowi zabicie "Ziemniaka". Ziemniak zakwitł z zagrzania zawiścią. Zintek zwany "Ziemniakiem" z zakwitnięcia załamał zakład Ziemowita ze Zbyszkiem zostawiając zepsuty zegarek. Zadźgał złego Zbyszka i Ziemowita, zaprzyjaźnił "Ziemniaka" z zepsutym zegarkiem. Zaczdziste zakończenie!

Usłysz swój śmiech.

Lidzbarski Dom Kultury

ul.Słowackiego 4
11-100 Lidzbark Warmiński
tel. 0-89 767 17 90
ldk@lidzbarkw.pl
www.ldk.lidzbarkwarminski.pl